NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 42 | Wąbrzeźno dnia 8 października 1932 r. | Rok 10

EWANGELJA

św. Mateusza, rozdz. 18, wiersz 23—35.

Onego czasu powiedział Jezus uczniom Swoim tę powieść: Podobne jest Królestwo niebieskie królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, co był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy on nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać i żonę jego i dzieci, i wszystko co miał i zapłacić. A upadłszy sługa on, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną a wszystko tobie oddam. A Pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go, i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, nalazł jednego z tych, co z nim służyli, który był mu winien sto groszy; i pojmawszy, dusił go mówiąc: Oddaj, coś winien. A upadłszy on towarzysz, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko; a on nie chciał, ale szedłszy, wrzucił go do więzienia, ażby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego, co się stało, zasmucili się bardzo i szedłszy, oznajmili panu swemu wszystko, co się stało. Tedy wezwawszy go pan jego, rzekł mu: Sługo złośliwy, wszystek dług odpuściłem ci, żeś mnie prosił. Czyli tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim? jakom się ja zmiłował nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażeby zapłacił wszystek dług. Takci i Ojciec Mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

NAUKA

Na uroczystość Różańca Św.

Święty Dominik w roku 1208 miewał piorunujące kazania przeciw kacerskim błędom Albigenzów. Niewielu jednak zbłąkanych wracało na łono Kościoła katolickiego. Gorliwy zakonodawca podwoił swe modły, wznosił gorące prośby do Królowej niebios i błagał ze łzami, aby wzruszyła zakamieniałe serca odszczepieńców i udzieliła mu swej pomocy w nawracaniu serc zatwardziałych. W tem ukazała mu się niespodzianie Matka Miłosierdzia, obeznała go z nabożeństwem różańcowem, którego od tej chwili począł wszystkich nauczać i polecać je wszędzie jaknajusilniej. Nie zadługo nawróciło się przeszło sto tysięcy kacerzy na łono Kościoła. Niebawem poczęło się szerzyć to nabożeństwo coraz więcej w krajach katolickich, tworzyły się wszędzie bractwa różańcowe, a Kościół pozwolił zakonowi kaznodziejskiemu którego twórcą był św. Dominik, obchodzić osobne święto różańcowe, co się też działo przez wszystkie wieki. W wieku szesnastym odnieśli w roku 1571 chrześcijanie dnia 7 października świetne zwycięstwo nad Turkami. Zwycięstwo to przypisywano powszechnie przyczynie Matki Boskiej. W tym dniu bowiem obchodzono tak w samym Rzymie, jak i na prowincji święto różańcowe z procesjami po ulicach i błagano Marję, aby broniła chrześcijan od najazdów tureckich. Wysłuchał Bóg wskutek wstawienia się Marji, gorących modłów ludzi. Namiestnik Boży Pius V. ustanowił na tę pamiątkę święto „Marji Panny Zwycięskiej“; święto to przeniósł później papież Grzegórz XIII na pierwszą niedzielę miesiąca października, połączył je z uroczystością różańca św., a papież Klemens XI, dziękując Bogu za pogrom Turków w roku 1716 który także był skutkiem wstawienia się Świętej Panny, rozszerzył święto to na cały świat chrześcijański. W bulli ogłoszonej oświadczył Ojciec św., iż uczynił to w tym celu, aby serca wiernych tem więcej zapalić do czci Najśw. Panny, i aby pamięć i wdzięczność za doznaną pomoc nigdy nie wygasła.

Nareszcie wezwał za naszych czasów Leon XIII-ty wszystkich wiernych, aby w miesiącu październiku jaknajczęściej odmawiali różaniec i nakazał dodawać do litanji loretańskiej następujące słowa: „Królowo Różańca Świętego, módl się za nami!“

OTWARCIE WZOROWEGO GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO.



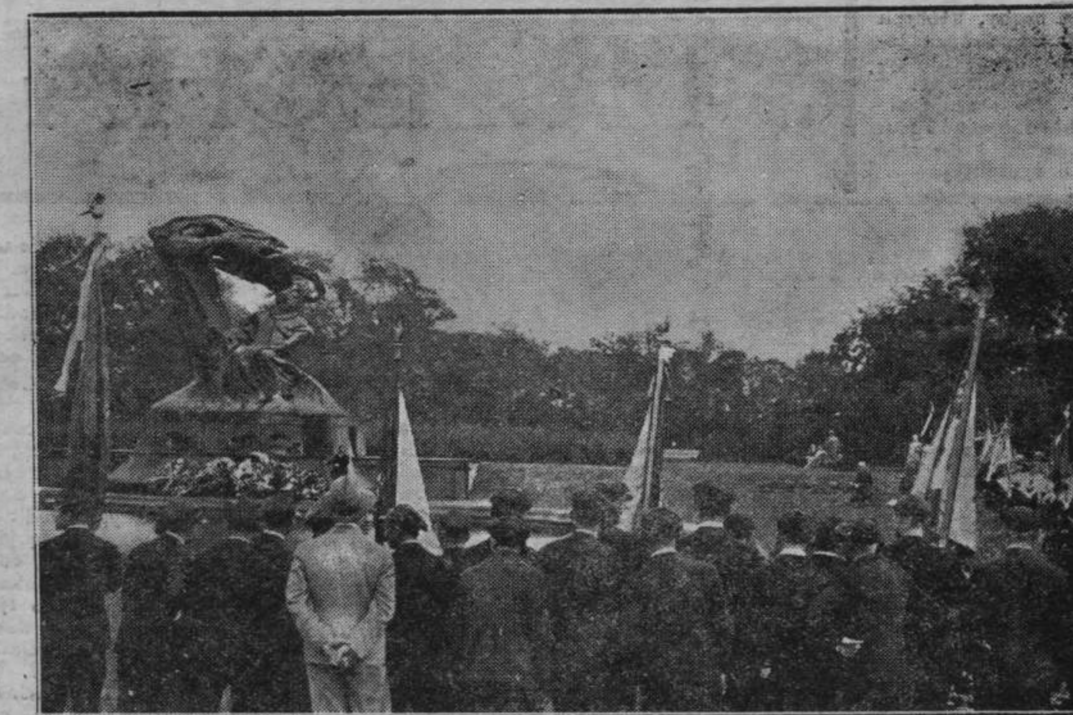
W Warszawie odbyło się otwarcie nowego gmachu gimnazjum żeńskiego p. Szachtmajerowej — wzorowo postawionej placówki oświatowej. Na uroczystość poświęcenia przybył p. minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz oraz prezydent miasta inż. Słomiński. Obecna była również Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, której córki są uczenicami gimnazjum p. Szachtmajerowej. Na zdjęciu naszem widzimy od lewej: min. Jędrzejewicza, p. Szachtmajerową, p. Marszałkową Piłsudską oraz (pierwszego z prawej strony) prezydenta Słomińskiego.

KURATOR RZESZY DLA SPRAW W. F.



Gen. von Stülpnagel postawiony został przez prezydenta Hindenburga na czele państwowej organizacji wychowania fizycznego. — Obejmie ona wszystkie partyjne organizacje przysposobienia wojskowego. Wyszkoleniem kierować będą oficerowie Reichswehry.

DNI SZOPENOWSKIE W WARSZAWIE.



W związku z inauguracją „Dni Szopenowskich" uczniowie szkół warszawskich zebrali się przed pomnikiem Szopena w parku Łazienkowskim, gdzie złożyli wieńce i wysłuchali przemówienia znakomitego muzyka prof. S. Niewiadomskiego. — Na fotografji widzimy młodzież szkolną, zgromadzoną dokoła pomnika mistrza tonów.

Pogrzeb ś. p. Graviny



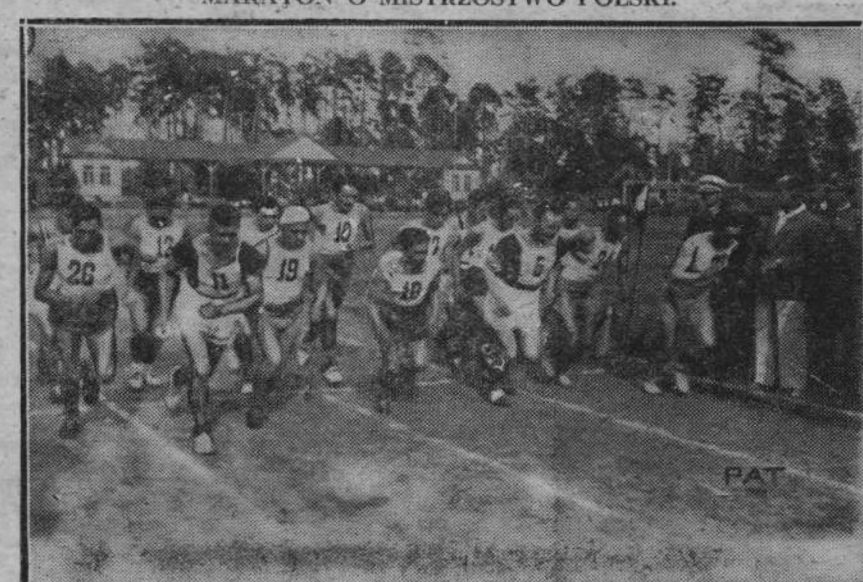
Na obrazku widzimy pochód żałobny, który prowadzi biskup gdański O. Rourke

PREZYDENT LIGI NARODÓW.



Zebranie plenarne Ligi Narodów obrało jako prezydenta 44 z 50 głosów posła greckiego Politisa.

MARATON O MISTRZOSTWO POLSKI.



W Białymstoku odbył się bieg maratoński o mistrzostwo Polski. Na ilustracji naszej widzimy liczną grupę biegaczy w chwili startu do 40-kilometrowego biegu.

LOTNIK NIEMIECKI UDET.



znajdujący się w Grenlandji gdzie bierze udział w ekspedycji filmowej. Zawezwany został do odszukania zaginionej przed kilku dniami „latającej rodziny". Przez kilkanaście godzin zaginęły o nim wieści. Obecnie donoszą, że z powodu złej pogody powrót Udeta do obozu opóźnił się.

POŻAR PAROWCA Z 200 ROBOTNIKAMI.



Na obrazku naszym widzimy [illegible]

Są osoby, których otacza zawsze jakiś urok niewypowiedziany. Nie starają się oni zdobywać ludzi a są wciąż otoczeni ich sympatję

STRZECHA

Modlimy się dlatego że Pan Bóg potrzebuje naszej modlitwy, tylko że my potrzebujemy pomo·y Bożej

Pokaż mi twoje oczy a powiem ci, jakim jesteś!

Oko jest okiem duszy. Albo jej zwierciadłem — jak kto woli. Takie zdanie rozpowszechnione było już oddawna u wszystkich narodów i to zupełnie słusznie. W ostatnich czasach jednak impresja ta nabrała charakteru naukowego. Po odczytywaniu charakteru człowieka z ręki, z zębów ,ust i chodu, przyszła kolej na barwę, kształt i wielkość oka, jako oznaki danej indywidualności.

Zdaniem twórców tej metody, mężczyźni i kobiety o jasnych oczach są bardzo uczuciowi i impulsywni, przytem łatwiej dostosowują się do sytuacyj życiowych, aniżeli ludzie o oczach ciemnych. zwłaszcza, jeżeli dane osoby posiadają jasne oczy w ciemnej oprawie przy ciemnej cerze.

Naogół oznaczają czarne oczy silną zmysłowość, gwałtowną impulsywność, mało zmysłu praktycznego. Oczy bronzowe są cechą charakterów wesołych, towarzyskich, wydających powierzchowny sąd o ludziach i sytuacjach. Najrzadziej spotykane oczy zielone oznaczają wybitną inteligencję, systematyczność i sumienność.

Oczy szare dowodzą wybitnego rozsądku, górującego nad uczuciowością, a nawet braku serca, przytem opanowanego skrytego charakteru. Zauważyć można u ludzi o szarych oczach wyrachowanie, graniczące ze skąpstwem. Nie zdają sobie nigdy sprawy ze swoich cech ujemnych i tego rodzaju samosąd nie gnębi ich, a nawet jest im obcy. Umieją wyzyskiwać korzystne sytuacje. To też towarzyszy im zazwyczaj sukces w życiu.

Oczy niebieskie świadczą u mężczyzn o wytwornem, wielkodusznem zapatrywaniu się na świat i ludzi, o głębi uczuć i szlachetnej dumie. Kobiety o błękitnych oczach są wierne i przywiązują się łatwo.

Znaczną rolę w odczytywaniu charakteru z oczu odgrywa ruchliwość oka, kształt i blask. Ludzie o oczach bardzo żywych są czynni, posiadają burzliwy temperament i reagują silnie na wszelkie wzruszenia.

Oko spokojne, mocno osadzone, które pewnie i śmiało spoczywa na jednym punkcie, albo w oku drugiego człowieka, dowodzi dużej energji i silnej woli. Magnetlzerzy i hypnotyzerzy posiadają zawsze nieruchome, spokojne oczy.

Oczy wąskie są właściwością ludzi podstępnych, sprytnych o skrytym charakterze, a nawet złośliwych.

Okrągłe oczy cechują ludzi dobrych i serdecznych. Naturalnie wnioski co do danego charakteru można wyciągnąć z wyglądu oka tylko wówczas, jeżeli idą z barwą, kształtem i wielkością, odpowiadającym poszczególnym cechom.

Indjanie w Południowej Patagonji

Patagonja Południowa zamieszkiwana jest przez Indjan Tehuches, jest ich jernak b. mało. Ale warto coś o nich powiedzieć.

Obcowanie z Indjanami patagońskimi sprawia prawdziwą przyjemność, jeżeli są w stanie trzeźwym, wtenczas bowiem są rozmowni, weseli i uprzejmi, lecz upiwszy się, stają się nieznośnymi, strasznymi i nadzwyczaj krwiożerczymi.

Jeden z Indjan, nazwiskiem Chancha, z przyczyny zbytniego oddawania się pijaństwu dostał pomieszania zmysłów. W przystępie szału, widział Haulicha (djabła) mówił niedorzeczności wkońcu nożem przebił się, żeby ukryć się przed „Haulichem".

Krewni samobójcy pogrzebali go w tem samem miejscu, gdzie odebrał sobie życie Chancha posiadał trzy konie i kilka klaczy. Najprzód więc na grobie, stosownie do zwyczaju, zabito najdzielniejszego rumaka, okrywając go następnie wełnianą kołdrą przymocowaną kołkami do ziemi. O kilka kroków od grobu zabito drugiego, nieco dalej zaś trzeciego konia, pokrywając również każdego z nich taką samą wełnianą kołdrą. Wreszcie w odległości 300 metrów od mogiły zarznięto także klacze.

Tehueches są przekonani, że człowiek po śmierci musi przedsięwziąć długą podróż w strony nieznane do odbycia której silnych i rączych potrzebuje koni. Dlatego też na grobie zabijają najlepszego konia inne zaś w pewnej odległości od mogiły, ażeby zmarły w razie gdyby pierwszy koń się zmęczył mógł natychmiast dosiąść innego i bez zwłoki puścić się w dalszą drogę.

Spostrzeżenia powyższe napisał jeden z księży misjonarzy, który wśród Indjan prowadził Misje św.

—X—

Gdy się matka modli

Mała kapliczka w lesie. Za olbrzymie drzewa chowało się słońce. Ani jeden szmer nie psuł ciszy leśnej. I chyba tylko ptaszek zaświergotał od czasu do czasu. pieśń swą Bogu jako modlitwę ofiarowując.

Wtem wrywa się śpiew ptaszka. Wystraszony ukrywa się wśród gałęzi, bo oto właśnie posłyszał kroki jakieś za leśnei ścieżyny.

Na zakręcie ukazuje się staruszka podparta na lasce. Co chwila staje, by zaczerpnąć powietrza, zdaje się, że nie łatwo przychodzi jej spacer wieczorny. Zapewnie przeliczyła się sądząc, że tak daleką drogę odbędzie bez kłopotu.

Jeszcze chwila wysiłku i już jest u celu.

Chwilę odpoczęła, potem uklękła przed ołtarzem Marji, i swoje stare, zmęczone ręce wyciąga błagalnie do Pocieszycielki naszej, która dobrotliwy uśmiech ma na twarzy, i modli się, modli bez ustanku.

Skarzy się jak dziecko przed matką, mówi o tem, co ją boli. Syn jej jedyny przed kilku miesiącami wyruszył w pole. Należy on do tych nieszczęśliwych, którzy nie mają wiary. Długo już nie chodzi do kościoła. Dawno już zapomniał szczerze się modlić.

I to jest właśnie tem strapieniem starej Matki; to, było powodem, że w tak długą drogę wieczorem się udała. Ileż razy w tej leśnej kapliczce znalazła spokój i ukojenie. I dziś z tą nadzieją pociechy tutaj przybyła.

Syn! on nie może zginąć przed tem, nim się z Bogiem nie pojedna.

Zbolała biedna matka, wołała głosem donośnym.

— Pomóż mu matko, Ty, co każdemu biedakowi pomoc swoją dajesz. Daj światło do jego ciemnej duszy i zaprowadź go do Boga. Broń go na polu walki, a gdy przeznaczonem mu jest zginąć za ojczyznę, nie daj mu umierać bez Boga w sercu.

Długo tak modliła się, a Bóg wysłuchał jej błagania.

NASTĘPCA TRONU ANGIELSKIEGO JAKO PAN SMITH.



Książę Wales, następca tronu angielskiego witany na dworcr Balmoral przez dowódcę gwardji honorowej [illegible]